Nr. 9 Lwów, dnia 1-go września 1928. Rok V.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Tarnowskiego 79.
Adres Administracji: Plac Św. Ducha L. 1. (Kasa Skarbowa I)

GŁOS URZĘDNICZY

Cena 50 groszy

Organ małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych.

Redaguje Komitet. Wychodzi raz w miesiącu. Wydaje Towarzystwo małopolskich urzędników rach.-kas.

Nr. konta P. K. O. **141.944**. Odpowiedzialny redaktor: **Marceli Krajewski.**

Na listach i wszelkich pismach, adresowanych bądź to do Towarzystwa Małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych, bądź też do Redakcji „Głosu Urzędniczego“, należy umieścić pod miejscem przeznaczenia „Lwów“ dopisek: **Kasa Skarbowa I, plac Św. Ducha L. 1.**

Redakcja „Głosu Urzędniczego“.

W przeddzień wielkiej rocznicy.

Bliską jest już chwila, w której społeczeństwo czcić będzie rocznicę jednego z najdonioślejszych wydarzeń historycznych, dziesięciolecie odzyskania niepodległego bytu państwowego. Niebrak w dziejach naszych momentów o przełomowem dla losów Narodu znaczeniu, chwili triumfu i żałoby, których doniosłość czcimy obchodami.

Wszak mamy za sobą przesławny Grunwald i hołd pruski, pole chwały pod Wiedniem i Cecorę, jedni z pierwszych bezkrwawo uzyskaną Konstytucję 3-go Maja, mamy bohaterskie zmagania się trzech generacji w walkach o niepodległość od Kościuszki do Traugutta. Lecz żadna z tych rocznic niema tej doniosłości i znaczenia dla współczesnego pokolenia, któremu los szczęśliwy pozwolił na własne oczy oglądać wolną i szczęśliwą Ojczyznę po przeszło wieku trwającej niewoli, jaką posiada rocznica odzyskania niepodległości.

Ziścił się bowiem cud, o którym marzyły całe pokolenia. My współcześni jesteśmy świadkami ukrzepiania się na siłach wskrzeszonego Państwa. Na naszych oczach dzięki wysiłkom niezłomnego Wodza Narodu, powstała armja, broniąca młodej niepodległości, polska bandera w dalekich portach świata, łopoce radośnie pod podmuchem wiatru, wzmaga się bezpieczeństwo od wroga wewnętrznego i prywatne od szumowin rozpasanych przez zawieruchę wojenną.

Na naszych to oczach realizuje potężna wola wybrańców społeczeństwa i otwiera siła Narodu wielkie wskazania Konstytucji 3-go Maja. Światło nauki wędruje pod strzechy, rośnie Skarb Państwa, wzmacnia się armja.

A my nietylko jesteśmy biernymi świadkami, lecz i współbudowniczymi. Dorzucamy do ogólnej budowy cegiełki wiedzy i mienia i pracy, dopomagając wedle sił pod przewodnictwem Wodza Narodu do ukrzepienia gmachu, którego posadami niemogłyby już wstrząsnąć żadne ludzkie moce.

W dziele tem biorą udział wszystkie warstwy społeczne, cały Naród świadom swej misji i odpowiedzialności przed przyszłymi pokoleniami, najintensywniej jednak inteligencja.

Dziesięciolecie rocznicy odzyskania Niepodległości będzie więc dla niej nietylko świętem radośnem z powodu dokonania się najdonioślejszego wypadku w naszych dziejach. Będzie ono przeglądem wszystkich dziedzin naszego życia publicznego, naszych zdobyczy moralnych i materjalnych, kulturalnych, rewią naszego stanu obecnego, chwilą dumy narodowej z dzieł już dokonanych i ślubowania nieugiętej wytrwałości w rozmachu i dążeniu do chwalebnego końca ugruntowania potęgi Państwa.

Pragnęlibyśmy z całych sił, by przegląd ten wypadł jak najkorzystniej, by stanowił rewelację dla wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, by nie przeminął we wrażeniach codziennych, lecz utrwalił się w pamięci i pozostał skarbnicą, z której czerpać można siłę i otuchę na przyszłość. — A sił tych i otuchy na przyszłość potrzeba wiele, gdyż tytaniczne dzieła wymagają tytanicznych sił, kiedy przeto będziemy się zastanawiać jak uczcić tę świetną, a tak sercu drogą rocznicę, pomnijmy, że pamięć dzieła nieprzemijające.

Dwa są sposoby czczenia wielkich wspomnień. Zewnętrzny obliczony na efekt przemijający i fundamentalny, wyrażający się w nieprzemijających dziełach. Dzieła te to nietylko olbrzymie pomniki, medale, literatura i sztuka okolicznościowa, ale fundamentalne instytucje humanitarne, lub żywe pomniki w sercach całych pokoleń.

Wielkie dzieła humanitarności, ulżenie losu nieszczęśliwych i upośledzonych jednostek, lub całych warstw społecznych zawdzięczają istnienie czczeniu pamięci wielkich rocznic społecznych i narodowych.

Jednem z wielkich wskazań społecznych w Państwie jest niestety jeszcze dźwignięcie inteligencji na właściwy poziom dobrobytu, tej inteligencji, która w interesie Państwa poniosła najcięższe ofiary. Lwią część tej inteligencji stanowią w Polsce urzędnicy państwowi, dla których w ciągu dziesięciolecia w interesie utrzymania równowagi budżetu zostało najmniej zdziałane. Byt ich i los spoczywa w rękach społeczeństwa, które świadome roli stanu urzędniczego w dziele odbudowy Państwa, jako jeden ze sposobów uczczenia wielkiej rocznicy powinno przyjąć hasło dźwignięcia w sposób fundamentalny stanu urzędniczego przez ugruntowanie jego

bytu. Dzieło to byłoby również pomnikowe, jak wznoszenie fundamentalnych gmachów dla pamięci potomnych, gdyż przekazałoby w sercach dziatwy urzędniczej tego przyszłego już rosnącego pokolenia żywy pomnik wdzięczności, za umożliwienie jej wykształcenia i zajęcia odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie.

Wolni od łączenia uczuć patrjotycznych z jakimkolwiek osobistym interesem, urzędnicy polscy liczą się jednak poważnie z możliwością gruntownego uregulowenia kwestji urzędniczej w tym okresie, który dla najlojalniejszych oddanych Państwu obywateli powinien być okresem radości i wesela. W dziesięciolecie tej wspaniałej chwili dziejowej, kiedy odnowimy śluby niestrudzonej wytrwałości i poświęcenia nie powinno być wśród urzędników smutku i niezadowolenia, bo tylko z czystem sercem i pogodą umysłu wolno przystępywać do ślubowania.

Niech zniknie troska urzędnika o głodne jutro, o los jego ustalenia, o wychowanie jego dzieci, cząstki tego przyszłego pokolenia, któremu musimy oddać Polskę.

Niech to wielkie święto przeglądu naszego dorobku, warstwa urzędnicza święci z pogodnem sercem i z wdzięcznością nietylko jako wspomnienie największego daru wolności Narodu, lecz i dzieła fundamentalnego, które z tej okazji powstałoby, dzieła, dla olbrzymiej części polskiej inteligencji ważnego, zapewnienia bytu codziennego tych, którzy oddają nalepsze siły dla ugruntowania bytu Państwa przez wieki. Wierzymy, że społeczeństwo nasze przez swoją emanację Sejm, zastanawiając się nad sposobami uczczenia tej wiekopomnej rocznicy, nie przejdzie do porządku nad tym problemem, który stanowi jedną z najpoważniejszych kwestji państwowych.

Stanisław Maciszewski.

Zanik ideji organizacyjnej.

Gdy w *Głosie Urzędniczym* z 1 kwietnia b. r. dawaliśmy wyraz ubolewaniu i trwodze z powodu stworzenia na Kongresie w dniach 29 i 30 październikа ub. r. Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych obok dotychczasowej Centralnej Komisji Porozumiewawczej, łudziliśmy się jeszcze nadzieją, że uda się leadorom ruchu urzędniczego — w dobrem zrozumieniu katastrofalnego stanu organizacji rzesz urzędniczych — pojednać powaśnione i stroniące od siebie stowarzyszenia i sprowadzić je na wpólną platformę, oraz zlikwidować w jakiś sposób istnienie dwóch Central.

Dziś, po 10 miesięcznem trwaniu tego anormalnego stanu, nietylko, że nie możemy zanotować zmiany na lepsze, lecz przeciwnie przyszliśmy do przekonania, że choroba ta przeszła w stan chroniczny, a co najgorsze, że ogół urzędniczy przyzwyczaił się do zaniku struktury organizacyjnej i nie oczekując pozytywnych wyników organizacji, zdaje się na to, co Rząd w kierunku poprawy bytu pracowników uzna za stosowne uczynić.

Nawoływania do solidarności i do skupiania się w zawodowych organizacjach przebrzmiewają bez echa, bo urzędnicy, widząc bezsilność, nieszczerość poczynań tychże i brak naczelnego kierownictwa względnie wykonawcy zbiorowej woli rzesz urzędniczych, mają tylko uśmiech politowania dla beznadziejnych poczynań poszczególnych zarządów czy wydziałów stowarzyszeń.

Skutki zaniku ideji organizacyjnej są zastraszające. Nietylko bowiem, że stowarzyszenia urzędnicze (ściśle biorąc, nie możemy użyć wyrazu „organizacje“) nie mogą uzyskać spełnienia postulatów, ponieważ wobec wzajemnego zwalczania się stowarzyszeń, nikt z niemi się nie liczy, to stowarzyszenia urzędników pewnych dykasterji i gałęzi służby, które posiadają większe wpływy lub mają więcej przedstawicieli na wysokich stanowiskach, w władzach centralnych i w ciałach ustawodawczych, zdobywają lub starają się uzyskać pewne polepszenie bytu dla tych kategorji urzędników, nie bacząc na to, że stwarzają przez to przepaść między temi a innemi pokrzywdzonemi kategorjami.

Powstała w ten sposób dezorganizacja nietylko, że nie przynosi wyłamującym się z pod solidaryzmu rzesz urzędniczych dykasterjom upragnionego polepszenia bytu, to z wielu względów działa na szerokie masy pracowników demoralizująco i w ślad za tem odbija się nader ujemnie na wzajemnem odnoszeniu się do siebie pracowników, co dla Państwa żadną miarą nie może być obojętne.

Korzyści, jakie stowarzyszenia poszczególnych kategorji czy dykasterji urzędników z odrębnych akcji wyciągają, są z małymi wyjątkami tak drobne, że nie stoją w żadnym stosunku do sumy energji i ofiar materjalnych, zużytych w takich akcjach. — Gdyby działalność tych stowarzyszeń była skoordynowaną ogólnemu ruchowi zawodowemu to byliby członkowie tychże więcej skorzystali, bo sprawa poprawy bytu ogółu pracowników byłaby już dawno sfinalizowaną.

Gdzie zaś akcje takie odniosły poważny skutek, jak np. w sądownictwie i nauczycielstwie, tam stało się to kosztem poczucia sprawiedliwości i uczuć obywatelskich urzędników innych gałęzi służby.

Nigdy bowiem urzędnik skarbowy np. nie da się przekonać, że niezawisłość materjalna, którą użyto za hasło i motyw do przyznania sędziom odrębnego i znacznie korzystniejszego szematu uposażeniowego, nie winna być zastosowaną analogicznie do urzędników skarbowych, u których ona ze względu na zawiadywanie majątkiem państwowym, jego przechowywanie i obowiązek przysparzania jak największych dochodów Państwu, z natury rzeczy jest pierwszym warunkiem skutecznej i sumiennej pracy. Jakże nie ma się czuć pokrzywdzony urzędnik skarbowy, który musi posiadać te same a może nawet — ze względu na bezpośrednią pieczę nad majątkiem państwowym — wyższe walory moralne jak sędzia, a jest przytem od niego o wiele gorzej sytuowany!

Pozatem zbytnie i nieuzasadnione wyróżnianie pewnych kategorji urzędników przy pozostawianiu szerokich mas pracowników w niedostatku i nędzy, sprzyja tworzeniu się pseudo-arystokracji urzędniczej ze wszystkimi ujemnymi skutkami, towarzyszącymi takiejże przy nieuniknionym jej rozroście i wzroście w siłę, z których to skutków najgroźniejszy dla Państwa jest spychanie mas pracowniczych w coraz większą nędzę.

Dlatego też nie powinno być obojętne sferom rządzącym dalsze kształtowanie się urzędniczego ruchu organizacyjnego i o ile istniała kiedykolwiek tendencja u poprzednich rządów, stosowania, w odniesieniu do ruchu urzędniczego, zasady *divide et impera,* to powinna ona być zaniechaną, bo wszystkie rzeczy mają swoje światła i cienie, a cô wczoraj mogło się wydawać korzystnem, to może się okazać jutro za szkodliwe. Widzimy zresztą na przykładzie francuskim, że silna organizacja rzesz urzędniczych nie ma dla państwa żadnych ujemnych skutków.

W ostatnich czasach czynione są próby dźwignięcia ideji organizacyjnej z upadku. Nie możemy na razie osądzić, czy jest to ruch poważny, ale już to, że wogóle podjętą została dyskusja na temat scalenia ruchu zawodowego, dowodzi, że przecież niektórym działaczom doniosłość tego zagadnienia zaczyna świtać. W *Głosie Urzędniczym* już oddawna walczymy dla tej ideji i w szeregu artykułów sprecyzowaliśmy nasze stanowisko.

Przed kilku tygodniami „Pracownik“, tygodnik, poświęcony sprawom urzędniczym, a wychodzący w Warszawie, otworzył dyskusję na ten temat, która, zdaje się, jeszcze nie jest zakończoną. Z wywiadu, który odbył redaktor „Pracownika“ z prezesem Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych p. Kozłowskim, wyjmujemy i umieszczamy poniżej opinję tegoż, tyczącą się scentralizowania ruchu urzędniczego, a którą ze względu na stanowisko opinjodawcy, uważamy za nader ważną enuncjacje:

„Za najważniejszą obecnie kwestję, uważam zjednoczenie wszystkich organizacyj pracowników państwowych w jednej naczelnej centralnej organizacji. Bez takiego zjednoczenia nie wyobrażam sobie skutecznej i zakrojonej na szeroką skalę akcji o poprawę bytu. Sprawa ta jest tembardziej ważna, że stoimy w obliczu nowej rozgrywki o nasze postulaty, która rozpocznie się zapewne na jesieni. Życzyćby należało, aby jeszcze przed tym terminem nastąpiło konkretne porozumienie, tak, aby na jesieni czynniki miarodajne miały do czynienia z jednolitą opinją pracowników państwowych, a nawet całego świata pracowniczego. Z taką opinją musianoby się liczyć poważnie, a jednocześnie tylko taka naczelna organizacja mogłaby wziąć na swoje barki i przeprowadzić akcję uświadomienia całego społeczeństwa o znaczeniu i potrzebach pracownika państwowego“.

Bardzo doniosłe znaczenie posiadają powzięte na Dorocznem Zebraniu Centralnej Komisji Porozumiewawbzej dnia 7-go czerwca b. r. następujące uchwały:

1. Plenarne Doroczne Zebranie C. K. P. stwierdza potrzebę jaknajzupełniejszej konsolidacji wszystkich organizacyj pracowników państwowych bez względu na rodzaj służby państwowej i pod hasłami jednolitości ruchu zawodowego.

2. Plenarne Doroczne Zebranie C. K. P. uznaje za destrukcyjną działalność t. zw. związków wojewódzkich, zwalczających zasadę organizacyj centralnych i utrudniających przez to obronę interesów pracowników państwowych.

3. Plenarne Doroczne Zebranie C. K. P. uznaje w pełni znaczenie dotychczasowego kontaktu C. K. P. z Centralną Organizacją Związków Pracowników Umysłowych (prywatnych) z Radą Naczelną Związków Pracowników Samorządowych i z Komisją Centralną Klasowych Związków Zawodowych i podkreśla potrzebę dalszej, najściślejszej konsolidacji tych czterech wielkich zrzeszeń centralnych.

4. Plenarne Doroczne Zebranie C. K. P. stwierdzając, że reprezentuje ono w prze-

ważającej części również pracowników umysłowych — wzywa swe Prezydjum do czynniejszego niż dotąd występowania w roli reprezentanta pracowników umysłowych, sprzeciwia się jednak wszelkim dążeniom do wyodrębnienia organizacyjnego w specjalną centralę związków państwowych pracowników umysłowych, widząc w tem drogę do rozbicia i osłabienia walki o wspólne interesy świata pracy.

6. W stosunku do międzynarodowego ruchu pracowników państwowych plenum Dorocznego Zebrania postanawia wziąć w nim udział nawiązując kontakt z Federation Internationale des Fonctionaires z siedzibą w Haadze, i utrzymać z nim najżywsze stosunki. W stosunku do międzynarodowego ruchu pracowników umysłowych Plenarne Doroczne Zebranie C. K. P. postanawia dążyć do zagwarantowania sobie należnego miejsca w międzynarodowym biurze pracy w Genewie.

Niejednokrotnie też Biuletyn Urzędniczy, organ Związku Stowarzyszeń Urzędników P. z wykształceniem akademickiem, podnosił potrzebę zjednoczenia wszystkich organizacji pracowników państwowych.

Jak widzimy, nie brak głosów za stworzeniem jednej i jedynej organizacji centralnej, brak natomiast dobrej woli i przeważającego autorytetu, któryby podjął inicjatywę i dokonał zlania się istniejących dotychczas dwóch Central t. j. Centralnej Komisji Porozumiewawczej i Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń. Trudność leży w tem, że oba te ciała są nieustępliwe, w czem utwierdza je prawdopodobnie opinja obustronnych adherentów pewnych kategorji na nieobliczalną szkodę ogółu pracowników.

Polityka ta prędzej czy później doprowadzi jednak do bankructwa, bo dziś już zniechęcenie szerokich mas pracowników do swych zawodowych zrzeszeń jest tak przemożne, że równa się ono biernemu oporowi. Nie można się istotnie dziwić członkom stowarzyszeń, jeżeli nie czynią zadość obowiązkom członkowskim, skoro nie widzą nawet dobrych chęci u kierownictw zrzeszeń do sprowadzenia ruchu organizacyjnego na właściwe tory. Zbyt głęboko bowiem weszło już w masy przeświadczenie, że powodem katastrofalnego położenia pracowników państwowych jest brak jednolitej organizacji, aby brak ten mógł pozostać bez reakcji.

Jak długo więc będzie trwała dotychczasowa dezorganizacja, a w szczególności jak długo będą istniały obok siebie dwie wyż wymienione tak zwane Centrale, tak długo nie może być mowy o skutecznej akcji związków zawodowych i tak długo ruch zawodowy będzie ciągle upadał.

Bardzo trafne jest powyż cytowane zdanie prezesa S. U. S. p. Kozłowskiego, że tylko jedna Naczelna Centralna Organizacja mogłaby wziąć na swoje barki i przeprowadzić akcję uświadomienia całego społeczeństwa o znaczeniu i potrzebach pracownika państwowego. Możemy tu tylko dodać, że należałoby to uczynić na wzór jednostek i korporacji gospodarczych, które poprostu kupują sobie, a przynajmniej subwencjonują pewne pisma codzienne w celu działania za ich pośrednictwem na opinję publiczną we wskazanym kierunku. Byłby to jeden z najskuteczniejszych środków do osiągnięcia naszego celu. Miałoby to jeszcze tą dobrą stronę, że odpadłaby potrzeba wydawania czasopism zawodowych, gdyż wszystkie sprawy zawodowe mogłyby być w prasie codziennej omawiane.

Należałoby jeszcze wypowiedzieć nasze zdanie w kwestji, poruszonej przez „Pracownika“, a mianowicie: jaka struktura organizacyjna byłaby najodpowiedniejszą. Chodzi tu, zdaje się, o stwierdzenie względnie wyrażenie opinji, czy należy przyznać wyższość organizacji centralistycznej, czy terytorjalnej czyli federacyjnej. — Otóż naszem zdaniem jest to kwestja drugorzędnej wagi, gdyż ze względu na wytworzony już dotychczas chaos organizacyjny, wypowiedzenie się za jedną lub drugą strukturą nic nie zmieni postaci rzeczy. Trzeba się liczyć ze stanem takim, jaki znachodzimy. Bez wątpienia struktura centralistyczna jest w zasadzie najlepszą, ale też najprymitywniejszą i może być dlatego wprowadzoną tylko w prymitywnych zrzeszeniach. W Państwie zaś nowoczesnem, w którem ścierają się najrozmaitsze siły i prądy i które posiada rozmaite dykasterje, kategorje i grupy pracowników, struktura centralistyczna jest nie do pomyślenia. Tu, a zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie istnieją najrozmaitsze: centralistyczne, terytorjalne, resortowe, dykasterjalne, kategorjalne i wiele drobniejszych stowarzyszeń, może mieć miejsce jedynie tylko organizacja federalna, choćby tylko z tego względu, że nawet stowarzyszenie resortowe, jak np. Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych nie może pogodzić ze sobą sprzecznych często interesów członków, należących do rozmaitych kategorji grup i działów służby, nie mówiąc już o stowarzyszeniu szerszego zakroju, jakiem jest Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, gdzie ścierają się urzędnicy rozmaitych resortów, kategorji i t. d.

Organizacja zaś federalna jest wstanie pogodzić na wspólnej platformie interesy wszystkich bez wyjątku zrzeszeń pracowników państwowych i może w dodatku opierać się nawet o międzynarodową „Generalną Konfederację Pracy“.

Na takiej właśnie osnowie zbudowany jest kartel pracowników państwowych wszystkich gałęzi służby publicznej we Francji, który może służyć za wzór organizacji w całem tego słowa znaczeniu. — W porównaniu z tą organizacją francuską, nasze Stowarzyszenia, Zrzeszenia i Centrale są karykaturalnymi dziwolągami.

Dla nas w obecnej chwili najaktualniejszą sprawą jest natychmiastowa fuzja lub federacja C. K. P. z Ogólnem Zrzeszeniem Związków, a to ze względu na przygotować się mającą na jesień akcję, oraz zrzeszenie się wszystkich bez wyjątku stowarzyszeń pracowników państwowych w powstałej w ten sposób naczelnej organizacji.

Nie możemy pojąć, dlaczego zjednoczenie się wymienionych co dopiero dwóch związków nie nastąpiło już wcześniej, skoro wyżej cytowane uchwały C. K. P., opinja prezesa S. U. S. p. Kozłowskiego, który posiada wielki wpływ na Ogólne Zrzeszenie Związków, głosy prasy zawodowej i osobistości świata urzędniczego zgodne są co do konieczności zjednoczenia ruchu organizacyjnego. Nasuwa się przeto podejrzenie, że przeciw zjednoczeniu działają siły z poza obozów rzesz pracowników, wrogie tymże. Siły te należy bezwzględnie unieszkodliwić.

L. S.

Refleksje na temat awansów urzędników kasowych w Małopolsce.

Po wielu zmiennych etapach, które odbył system awansów urzędników kasowych od chwili powstania Państwa Polskiego po dzień dzisiejszy w polskiej skarbowości, na terenie Małopolski jesteśmy świadkami ponownego zastoju awansów tak do VII jak do VIII st. sł. w Kasach Skarbowych trwającego już od przeszło roku.

W lipcu 1927 kilka stopni VII i wszystkie VIII st. sł. należnych urzędnikom kasowym przypadło działowi służby podreferendarskiej w Urzędach Skarbowych, w styczniu 1928 r. awansował tylko jeden urzędnik kasowy do VIII st. sł. żaden zaś do VII st. sł., w lipcu 1928 do VIII st. sł. w Kasach Skarbowych żaden, trzech zaledwie do VII st. sł.

Trudności w zatwierdzaniu wniosków awansowych na urzędników kasowych specjalnie zniewalają nas do smutnych refleksji na ten temat, będący stałym przedmiotem licznych przedstawień, memorjałów, delegacji i ogniskiem ustawicznie tlejącego niezadowolenia i rozgoryczenia małopolskich urzędników kasowych.

Wiadomem jest, że w każdym terminie awansowym opróżnia się w Kasach Skarbowych znaczna ilość stanowisk w VIII i w VII st. sł., oraz że żadne ograniczające obecnie awans urzędników kasowych przepisy nie zostały wydane.

Taki obrót rzeczy jest dla urzędników kasowych i rachunkowych w Urzędach Skarbowych, którzy to jedni jak i drudzy wywodzą się z dawnych urzędników podatkowych w b. zaborze austrjackim tem boleśniejszy, iż równocześnie odbywają się bez przeszkody liczne awanse urzędników rachunkowych, zajętych w Wydziałach Izby Skarbowej, a zatem urzędników tej samej kategorji i tej samej gałęzi służby.

Jakie przeto właściwie są powody ograniczania awansów urzędników kasowych? Czy są to przeszkody istotne, czy tylko natury formalnej?

Gdyby nie niektóre przesłanki wskazujące na pewną dezorjentację, będącą wynikiem zachwiania się ustalonych kryterjów przy rozważaniu szans kandydatów do awansu wedle systemu do niedawna przyjętego, a polegającego na obsadzaniu stanowisk wedle działów służby i faktycznie sprawowanej funkcji i przejściem do prób awansowania urzędników wedle starszeństwa służbowego, które to dwa systemy w związku z przepisami o obsadzaniu stanowisk nie dadzą się bez trudności technicznych pogodzić, możnaby przypuszczać, że jesteśmy świadkami taktyki celowej zmierzającej do ograniczenia w służbie kasowej awansów do minimum.

Przesłanki te jednak nakazują wnioskować, że na razie chodzi tu tylko o pewną rozbieżność intencji czynników decydujących o awansach, które to intencje w zajem się nie pokrywają, co do pogodzenia przepisów o uwzględnianiu starszeństwa służbowego z przepisami o awansie na stanowiska.

Że stan taki jest szkodliwy nietylko dla interesowanych, ale przedewszystkiem i dla interesu zawodu, wystarczy zwrócić uwagę na liczne pensjonowanie się urzędników kasowych na własną prośbę, natychmiast po uzyskaniu praw do uposażenia emerytalnego, ludzi w sile wieku i dla służby pożytecznych. A jeżeli mimo tego stanu, lista etatów małopolskich urzędników kasowych wykazuje wielu jeszcze urzędników służących po uzyskaniu praw emerytalnych dłużej nawet, niż to przewiduje ustawa o państwowej służbie cywilnej, to są to pracownicy, którzy służą z przyzwyczajenia albo, czekają na zapowiedzianą i ciągle odkładaną regulację płac albo też inni, uzależnieni od dodatków na wychowanie dzieci, którzy z zaparciem się siebie i zrezygnowani zmuszeni są trzymać się kurczowo zawodu.

W żadnym wypadku nie są to pracownicy zadowoleni, którzyby nie odczuwali krzywdzącego ich stanu rzeczy i niemożna też brać im za złe, jeżeli dają wyraz swemu żalowi na schyłku swej służby doznając zawodu po zawodzie.

Z żalem musi się zaznaczyć, że zawód ten spotyka tylko b. urzędników podatkowych, obecnie rachunkowo-kasowych w Małopolsce, gdzie dotąd niema wspólnej listy starszeństwa dla urzędników II kategorji i gdzie dotąd nie znikła pewna subjektywność poglądu na t. zw. census szkolny,

będąca jednym z powodów odmiennego traktowania urzędników kasowych. Jesteśmy jedyni na obszarze całej Rzeczypospolitej pod tym względem, że w kategorji II-giej jest jeszcze rozróżniana podkategorja urzędników z niższem, od pełnego średniego wykształcenia.

Jakiekolwiek jednak byłyby w rzeczywistości powody trudności w awansowaniu urzędników kasowych, żal ich jest słuszny, gdyż wobec przypadkowości, która obecnie decyduje o szansach do awansu, wielu dzielnych urzędników nie może już w ciągu swej służby doczekać się posunięcia.

Co gorsza, że wielu urzędników kasowych lub rachunkowych przy Urzędach I instancji zupełnie nie rozumie, jakie właściwie kryterja brane są pod rozwagę przy ocenie szans kandydatów do awansu. — A są to urzędnicy starsi, którzy tylko dla braku stanowisk sprawują funkcje za mniej odpowiedzialne uważane.

Wobec postanowień o uwzględnianiu przedewszystkiem starszeństwa służbowego i w poczuciu dobrze spełnianego obowiązku są oni przeświadczeni o swojem słusznie nabytem prawie do posunięcia, które jednak ich omija z powodów od nich niezależnych, jak niezaliczenie w tabeli stanowisk, które piastują, do uposażonych wyższym stopniem służbowym.

Z powodu przejścia od systemu awansów na stanowiska wedle działów służby i etatów wolnych w dawnym dziale służby na system awansów wedle etatu ogólnego, jednak z uwzględnieniem starszeństwa służbowego lecz i respektowaniem postanowień o tabeli stanowisk, młodsi urzędnicy, którzy objęli funkcje odpowiedzialne nie awansują na razie, gdyż zajmują dalekie pozycje w liście starszeństwa, starsi urzędnicy chociaż zajmują wysokie pozycje na tej liście nie awansują z powodu braku dla nich stanowisk, względnie sprawowania takich stanowisk, dla których nie przewidziano wyższych stopni, inni wreszcie dlatego, że klasa miejscowości, w której służą jest za niska, lub że przekroczyli już granicę wieku i przepisanego okresu lat służby, po którym Władza ma prawo ich spensjonować.

W rezultacie do VII st. sł. awansują bardzo nieliczne wyjątki i to przypadkowo, awansują np. już kilkakrotnie pominięci, lub znacznie wyprzedzający innych.

Kryterja te są tak zawiłe, a system tak skomplikowany, że o orjentacji, w jakich warunkach może obecnie awansować urzędnik rachunkowo-kasowy w Małopolsce, trudno mówić. Zależne są one w zupełności od oceny indywidualnych warunków kandydata przez Władzę.

Nie ulega wątpliwości, że generalną przyczyną takich stosunków, jest zbyt szczupła ilość stanowisk, dla których byłby przewidziany wyższy stopień, przyznanych działowi służby kasowej w Małopolsce, zupełne zaś nieprzyznanie Urzędom I instancji w służbie rachunkowej stanowisk wyższych nad VIII st. sł.

W obrębie Izby Skarbowej lwowskiej było w roku 1924 przyznanych przed ukazaniem się tabeli stanowisk 57 etatów w VII st. sł., z których 38 przypadło na Kasy Skarbowe, 19 na Urzędy Skarbowe. W Kasach Skarbowych tylko naczelnik lub księgowy mogą awansować do VII st. sł. w Urzędach Skarbowych, asesor, który z reguły otrzymuje ten stopień tylko wtedy, gdy jest naczelnikiem Urzędu Skarbowego. Bardzo nieliczne wyjątki, by urzędnik II kategorji nie sprawujący stanowiska naczelnika Urzędu otrzymał stopień VII. Dla innych stanowisk, które sprawują urzędnicy o równych zawodowych kwalifikacjach, nie przewidziano stanowisk wyższych nad VIII np. księgowych, jak to ma miejsce przy Władzach II instancji.

Równa się to skazaniu dziewięciu dziesiątych obecnego stanu urzędników kasowych i rachunkowych w Kasach i Urzędach Skarbowych w Małopolsce na dokończenie służby w zajmowanym stopniu.

W samym tylko obrębie Izby Skarbowej lwowskiej przeszło 300 urzędników rachunkowo-kasowych w Kasach i Urzędach Skarbowych zajmuje VIII st. sł. Z tych ponad 150 liczy od 35 do 30 lat służby, dalszych 150 od 29 lat do 18-tu włącznie. Niżej 18 lat służby wszyscy inni pozostają w stopniu niższym od VIII st.

Przy obecnie panujących stosunkach i awansowaniu 4 do 5-ciu urzędników rocznie do VII st. sł. ilu urzędników może uzyskać stopień VII w ciągu pięciu lat służby, które połowie urzędników w VIII st. sł. do ukończenia służby brakują? Naglącą jest przeto sprawa rozbudowy stanowisk tak w służbie kasowej, jak i rachunkowej w Urzędach Skarbowych, zanim kiedy nastąpi decyzja przejścia do awansu automatycznego, lub *ad personam*. Po złączeniu księgowości z kasowością w kwietniu 1930, stosunki te pogorszą się jeszcze, gdyż można przypuszczać, że stopnie VII przywiązane do stanowisk podreferendarskich, na koszt etatów kasowych, zostaną wyeliminowane, w kasach przeto pozostałaby ich minimalna ilość.

Że tylko Małopolska i tylko obręb Izby Skarbowej lwowskiej są tak upośledzone pod względem ilości wyższych stopni w służbie kasowej, może posłużyć statystyka, która wskazuje, iż na 24 stanowisk naczelników Kas Skarbowych w obrębie Izby Skarbowej warszawskiej, z początkiem roku 1924, pozostawało w VII st. sł. 20-tu, w Izbie Skarbowej w Wilnie na 8 jeden w VI st. sł., 5-ciu w VII st. sł. w Łodzi na 14-cie 11-tu w VII st. sł., 1 w VI st. sł. w Lublinie na 19-cie 12-tu w VII i jeden w VI st. sł., w Kielcach na 18-cie 13-tu w VII zaś 2 w VI st. sł., w Brześciu nad B. na 17-cie 10-ciu w VII i 1 w VI st. sł, w Białymstoku na 13-cie 11-tu w VII i 1 w VI st. sł., w Krakowie na 25-ciu 18-tu w VII, natomiast we Lwowie na 63 tylko 28-miu w VII st. sł.

Również zastanawiające są cyfry osobno w ewidencji utrzymywanego etatu urzędników rachunkowych przy Władzach II instancji, a częściowo i I inst., którzy nazywają siebie rachunkowo-kontrolnymi. Na etat liczący około 180 głów (bliższe dany opieramy na liście starszeństwa z przed 2 lat) w tem stanowisk 66 w VIII st. sł. przypada 35 stanowisk w VII st. sł. i 2 w VI st. sł.

Nie podnosimy tego z zawiści lub dla jakichkolwiek ubocznych celów, a te tak jedne jak i drugie cyfry mają swoją wymowę i nie wymagają komentarzy.

Czyżby naprawdę można uważać taki stan za uzasadniony, klucz rozdziału stopni służbowych za sprawiedliwy i czy nikogo nie razi ta olbrzymia różnica, tak co do stanowisk w obrębie innych Izb Skarbowych, w Kasach jak i w rachubie?

Wspomnieliśmy o konieczności rozbudowy stanowisk. Jeżeli jednak rozbudowa stanowisk przedstawia już pewien złożony problem zawisły od zmiany przepisów o tabeli stanowisk z roku 1924 i musi przechodzić przez alembik komisji, szeregu Władz i wydziałów, to wykorzystanie istniejącego już przepisu o zaszeregowaniu, które zostało już przewidziane w ustawie o państwowej służbie cywilnej nie może natrafić na żadne przeszkody.

Zależne ono jest w całości od zgody p. Ministra Skarbu, a wymaga tylko przedstawienia wniosków. Przepis ten wyzyskany w całej pełni usunąłby głód stanowisk, wspomagając generalnie interes służby i kładąc kres obecnemu rozczarowaniu i niezadowoleniu urzędników kasowych i rachunkowych.

Wszak z przepisu tego został już zrobiony użytek w Ministerstwie Poczt i Telegrafów i mimo pewnej trudności zadowolenia wszystkich, stosunki uległy tam zmianie na lepsze.

Zaszeregowanie to jak stwierdził p. Minister Miedziński było masowe i znacznie złagodziło los urzędników pocztowych.

Naprawdę, że czas już nagli by i dla urzędników skarbowych, przedewszystkiem zaś rachunkowo-kasowych w służbie skarbowej, także dla starej gwardji błysnęło słońce.

Sprawa awansu jest bowiem dla tych urzędników równie drażliwą jak sprawa uposażeniowa, jest kwestją bytu, ambicji, aspiracji całego okresu służby, kwestją wydajności ich pracy. Czyż bowiem można wyobrazić sobie dobrego urzędnika bez ambicji awansowych?

Byłoby wielką krzywdą moralną i materjalną, gdyby stosunki awansowe małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych na terenie Małopolski nie uległy jak najrychlej rewizji i gdyby pewna subjektywność w ocenie urzędnika pochodzącego z b. etatu urzędników podatkowych miała nadal utrzymywać jego pozycję społeczną i służbową na stopie niższej, dla odróżnienia od grupki urzędników tej samej kategorji, lecz z wykształceniem szkolnem średniem, zakończonem egzaminem dojrzałości.

Miejmy nadzieję, że zapowiedziane przez S. U. S. w Warszawie i zarządzone przez Władze złączenie listy II kat. z poszczególnych działów nastąpi jeszcze przed najbliższym terminem awansów, że wobec etatu ogólnego dla całej kategorji ulegnie także zmianie klucz rozdziału wyższych stopni służbowych w proporcjonalnym stosunku do starszeństwa służbowego, ale przedewszystkiem, że zapowiedziane przez S. U. S. w Warszawie przystąpienie do podjęcia akcji o zaszeregowanie stanie się faktem i że tylko w tem zaszeregowaniu znajdzie się właściwy klucz do zlikwidowania obecnie krzywdzącego urzędników kasowych stanu rzeczy.

St. M.

Unowocześnienie organizacji kasowej.

Na marginesie omówienia mego artykułu pod przytoczonym powyżej tytułem, zamieszczonego w N-rze 8 *Głosu Urzędniczego*, chciałbym w odpowiedzi poczynić pewne uwagi w celu wskazania i usunięcia zawczasu z pola dyskusji tego wszystkiego, co polega na błędnem wnioskowaniu.

Autor omówienia uznaje za słuszne pod względem celowości postulaty reform kasowości, nakreślone w moim artykule, starając się jednak podważyć ich realność argumentami takimi, jak:

1) obroty, dokonywane za pośrednictwem P. K. O. i Banku Polskiego, są znikome i nie popularne, a zatem wydaje się zbędne zastosowanie ich w szerszej mierze, tembardziej, że przy obrotach tych zdarzają się trudności natury formalno-technicznej z powodu nieprawidłowego załatwiania tych obrotów przez urzędy pocztowe;

2) niepotrzebne jest ustanawianie kas skarbowych zbiornicami P. K. O. w zakresie operacyj oszczędnościowych, bo „zupełnie mylne jest mniemanie“ jakoby ludność chciała składać w kasach skarbowych oszczędności, mając pod bokiem urzędy pocztowe;

3) wadą programu jest pominięcie sprawy przysposobienia odpowiedniego personelu kasowego i wydatniejszego uposażenia za wzmożone czynności.

Argumenty powyższe nie były dobrze przemyślane, o ile chodzi o obronę interesów personelu kasowego, ani też nie były wysnute z faktycznego materjału, jakiego dostarcza życie.

Wiadomo, że jedną z walnych podpór waluty jest szerokie stosowanie obrotu czekowego i bezgotówkowego oraz szybki obieg pieniężny. Teza ta stała się już ewan-

gelją w państwach zachodnich. Zrozumiano doniosłość tej tezy także u nas, co znalazło wyraz w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1924 roku o prawie czekowem (Dzien. U. R. P. Nr. 100, poz. 927 z r. 1924). Prawo czekowe pozostałoby mąrtwą literą, gdyby Państwo nie dało dobrego przykładu i w zakresie swojej gospodarki nie starało się urzeczywistnić zasad i postanowień tego prawa. Zdążając krok za krokiem do celu, Ministerstwo Skarbu zdołało już doprowadzić do stanu rzeczy tak pomyślnego, że np. obroty za pośrednictwem P. K. O., dokonane na rachunek kas skarbowych i Centralnej Kasy Państwowej w lipcu 1928 roku, wyniosły: w dochodach 155,379.769 zł, a w rozchodach 163,975.074 zł; obroty za pośrednictwem Banku Polskiego jedynie na rachunek Centralnej Kasy Państwowej w lipcu 1928 r. wyniosły: w dochodach 74,758.028 zł, a w rozchodach 79,221.927 zł. Zatem argument o znikomości i niepopularności obrotów za pośrednictwem P. K. O. i Banku Polskiego musi wobec rzeczywistości przybrać nieco wstydliwszą szatę.

Niewiadomo, dlaczego autor omówienia mego artykułu rozwiódł się szeroko o niedokładnościach obrotu czekowego, wykonywanego przez urzędy pocztowe lub oddziały Banku Polskiego, skoro wszak osnowa mego artykułu dotyczy obrotów czekowych, wykonywanych przez kasy skarbowe. Czyż kasy te, wykonując obroty czekowe na własny rachunek, miałyby same utrudniać sobie urzędowanie i uskuteczniać obroty nieprawidłowo? Mam lepsze mniemanie o kasach skarbowych, ugruntowane dotychczasowem doświadczeniem.

Ryzykownym i wąskim w kącie patrzenia jest pogląd, jakoby prąd oszczędnościowy ludności nie szukał zbiornika w kasach skarbowych. Tak byłoby może z początku w Małopolsce, lecz na wielkim obszarze b. zaboru rosyjskiego ludność upomina się w memorjałach i ustnych przedstawieniach o przywrócenie operacyj oszczędnościowych w kasach skarbowych, jak to było za rosyjskich rządów. Dzięki wykonywaniu tych operacyj, kasy rosyjskie cieszyły się poważaniem u ludności, a urzędnicy kasowi (zwłaszcza kaznaczeje) zajmowali w hierarchji urzędniczej niepoślednie stanowisko i złączone z niem wydatne uposażenie. Jest to zrozumiałe, bo bankowość w pojęciu ogólnem stoi dość wysoko. — Oczywiście za czynności bankowe urzędnicy kasowi w Rosji otrzymywali wynagrodzenie dodatkowe, tak też musiałoby być również w Polsce.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy trzeba nadmienić, że nie tyle chodzi tu o oprocentowane składki na książeczki oszczędnościowe, wyposażone w prawo podejmowania z nich bez zapowiedzenia sum do wysokości 100 zł, ile raczej o oprocentowane składki na konta oszczędnościowe z prawem podejmowania bez zapowiedzenia sum znaczniejszych. Takich kont nie mogłyby prowadzić urzędy pocztowe.

Gdyby autor omówienia mego artykułu wniknął głębiej w jego intencję i starał się zastanowić nad następstwami, jakie wyniknąć mnsiałyby z powierzenia kasom skarbowym obrotów: czekowego i oszczędnościowego, nie poruszałby w obecnem stadjum rzeczy spraw personalnych i uposażeniowych. W artykule mym niedwuznacznie zaznaczyłem, że charakter kas sparbowych uległby zmianie. Sapienti sat. Przy wielkich, zasadniczych celach również mniejsze znaleźć muszą realizację. Trzeba jednak zrozumieć, że bez dźwignięcia kas na wyższy poziom organizacyjny i kompetencyjny, nie osiągnie się wśród danych warunków poprawy stanowisk i uposażeń dla urzędników kasowo-rachunkowych. Chwila przeprowadzenia reformy kasowej, zależna od pogodzenia wielu sprzecznych dążności, nie jest jeszcze bliska, lecz „paulatim summa petuntur".

Warszawa, dnia 21 sierpnia 1928 r.

(—) Jan Brzuza.

*

Przypisek Redakcji. Autor artykułu, umieszczonego w Nr. 8 *Głosu Urzędniczego*, oznaczył obecne obroty za pośrednictwem P. K. O. i Banku Polskiego, jako znikome, mając na myśli obroty spowodowane przez podatników i percypientów, a stanowiące (przynajmniej na terenie Wschodniej Małopolski) lwią część obrotu w P. K. O., który, sądząc z obrotu lwowskich kas jest rzeczywiście znikomy. Widocznie na innych terenach Polski jest on o wiele żywszy. Tenże autor omówił szeroko trudności, nasuwające się w kasach skarbowych przy zarachowywaniu wpłat, uskutecznianych za pośrednictwem P. K. O., gdyż uważał za stosowne niedomagania te podkreślić w celu usunięcia tychże. — Z treści zaś artykułu p. Brzuzy wcale nie wynika, że nie dotyczy ona wpłat podatników ża pośrednictwem P. K. O. lub Oddziałów Banku Polskiego. Zarzut nieprzemyślenia pewnych okoliczności w związku z rozszerzeniem agend kas skarbowych nie jest uzasadniony. Wiemy bowiem z doświadczenia, że tendencja przyczyniania kasom skarbowym czynności i odpowiedzialności nie idzie w parze z odpowiedniem wynagradzaniem personelu i stawianiem go na należytym poziomie.

Akcja S. U. S.

o poprawę bytu urzędników skarbowych.

Czytamy w Czasopiśmie Skarbowem Nr. 6—7:

Dnia 23 czerwca b. r. udała się delegacja S. U. S. do P. Ministra Skarbu, który przyjął ją razem z Panem Podsekretarzem Stanu Dr. Grodyńskim. Członek delegacji Dr. Filipek odczytał i wręczył p. Ministrowi Skarbu memorjał następującej treści:

Do Pana Ministra Skarbu

w miejscu.

Zarząd Centralny S. U. S. ma zaszczyt przedłożyć Panu Ministrowi w sprawie uposażenia i warunków pracy urzędników skarbowych następującej treści memorjał:

Urzędnicy skarbowi od samego zarania państwowości polskiej dają stale dowody ofiarnej pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa, mają też zawsze wielkie zrozumienie dla wszystkich spraw państwowych. Tego rodzaju stanowisko urzędników skarbowych znalazło niejednokrotnie uznanie tak u Pana Ministra, jako naszego szefa jak i u innych członków Rządu. Hołdując nadal tym samym zasadom, Zarząd Centralny S. U. S. przyszedł do przekonania, że w obecnych warunkach w interesie Państwa leży zasadnicza poprawa bytu, jak również i poprawa warunków pracy urzędników skarbowych.

Dotychczas bowiem urzędnicy skarbowi niedostatecznie wynagradzani (87% urzędników pobiera uposażenie od 150 do 250 zł), pracując stale nadmiernie w godzinach pozaurzędowych, nie mają możności wykorzystania przysługujących im urlopów wypoczynkowych, umieszczeni w urągających najprymitywniejszym niekiedy warunkom higjeny lokalach, pozbawieni częstokroć własnych mieszkań, rozdzieleni od rodzin, jednem słowem są parjasami i nie tylko wśród szerokich sfer społeczeństwa, lecz, co gorzej, i wobec pracowników państwowych innych resortów.

Tymczasem do konieczności państwowych zaliczyć wypada wręcz przeciwne uprzywilejowane traktowanie urzędników skarbowych, a to z następnjących powodów:

1. Od urzędnika skarbowego wymaga się specjalnego fachowego przygotowania, dokładnej znajomości stosunków ekonomicznych i zapoznania się z siłą płatniczą ludności. Aby temu zadaniu podołać, urzędnik skarbowy musi ustawicznie dokształcać się i trzymać zawsze rękę na pulsie wszystkich przejawów życia gospodarczego.

2. Sama praca urzędnika skarbowego jest nadwyraz ciężka i niewdzięczna. Sięganie bowiem do kieszeni obywateli, chociażby dla celów ogólnopaństwowych, spotyka się u nas — wobec niskiej naogół moralności podatkowej — o ile już nie z wielkim niejednokrotnie oporem, to w każdym razie zawsze z niechęcią. Jak dalece niechęć przeciw wszystkiemu, co skarbowe, tkwi w społeczeństwie — dowodem tego są choćby zapatrywania posłów, głośno z trybuny sejmowej wygłaszane.

3. Niezależnie od powyższych wymomogów żąda się jeszcze od urzednika skarbowego nietylko bewzględnej uczciwości, lecz nawet unikania wszelkich pozorów jakiejkolwiek zależności materjalnej od płatników. Nadto żąda się, aby w sądach swych był on w całej pełni tego słowa znaczeniu bezstronnym i niezależnym.

Gdy przeto od urzędnika skarbowego wymaga się wykształcenia, samozaparcia się i etyki, posuniętej do ostatecznych granic — słusznem jest, aby miał on zapewnione także warunki, umożliwiające mu spełnienie nałożonych na niego zadań. Warunki takie może mieć tylko wówczas, gpy spotka się z moralną i materjalną pomocą Rządu. W głębokiej trosce o dobro służby skarbowej, od której sprawnego funkcjonowania zależny jest zresztą los całego Państwa. Pan Minister z uwagi na przytoczone wyżej okoliczności raczy:

1) przyznać urzędnikom skarbowym specjalne dodatkowe wynagrodzenie z wyróżnieniem urzędników skarbowych, zajętych na Kresach;

2) unormować warunki pracy urzędników skarbowych przez zniesienie codziennego już od lat kilku urzędowania w godzinach pozaurzędowych, przez umożliwienie urzędnikom wykorzystania przysługujących im urlopów wypoczynkowych wreszcie przez zapewnienie odpowiadających wymogom higjeny lokali urzędowych i koniecznych, zwłaszcza na Kresach, mieszkań prywatnych. Konieczne w interesie służby urzędowania w godzinach pozaurzędowych winno być dodatkowo wynagradzane;

3) ustalić stosunki służbowe urzędników skarbowych przez dokonanie powszechnej stabilizacji i przemianowanie urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych na urzędników stałych;

4) dokonać przewidzianej w art. 19 ust. uposażeniowej rewizji zaszeregowania odnośnych urzędników skarbowych.

Znając zawsze życzliwe stanowisko Pana Ministra w stosunku do spraw urzędników skarbowych, oraz jego głęboką troskę o dobro Skarbu, a tem samem i Państwa, Zarząd Centralny S. U. S. nie wątpi, że Pan Minister uwzględni nasze słuszne postulaty. Uwzględnienie powyższych postulatów umożliwi Zarządowi Centralnemu S. U. S. dalsze przeciwdziałanie rozgoryczeniu, jakie wśród urzędników skarbowych powszechnie panuje.

Następnie kolega Grabski przedstawił warunki pracy urzędników skarbowych. W odpowiedzi oświadczył P. Minister, że w zasadzie jest zwolennikiem specjalnego wynagradzania urzędników ścisłej administracji skarbowej, jednak postulatu tego, ze względów od siebie nie zależnych, dotychczas nie mógł zrealizować. W celu unormowania warunków pracy urzędników skarbowych przyrzekł P. Minister wydać

zarządzenie, znoszące w zasadzie urzędowanie w godzinach popołudniowych i dające urzędnikom możność wykorzystywania w całej pełni urlopów wypoczynkowych. Aby jednak służba na tem nie ucierpiała, wydane zostaną zarządzenia, zezwalające na przyjmowanie kandydatów do służby bez zgody Ministerstwa Skarbu, oraz zwiększające etaty niektórych Izb Skarbowych. Konieczne urzędowanie w godzinach popołudniowych będzie osobno wynagradzane. Nadto powołane zostaną przy udziale delegatów S. U. S. komisje do przeprowadzenia rewizji etatów oraz przedstawienia wniosków w sprawie uproszczenia urzędowania w administracji skarbowej. Sprawę stabilizacji urzędników skarbowych obiecał P. Minister przyśpieszyć, oświadczając nadto, że osobiście jest zwolennikiem przyśpieszenia stabilizacji urzędników.

Również przyrzekł P. Minister Skarbu wydać odpowiednie zarządzenia co do przemianowania urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych na urzędników stałych. W celu przyjścia urzędnikom skarbowym z dopuszczalną pomocą — oświadczył P. Minister, iż wyda zarządzenia, asygnujące kwotę 450.000 zł dla urzędników na stanowiskach niekierowniczych, jako wynagrodzenie za godziny popołudniowe. Wynagrodzenie to wypłacone będzie w jednakiej wysokości dla urzędników wszystkich działów służby skarbowej. Sprawa przeszeregowania urzędników skarbowych wzięta będzie przez Ministerstwo pod rozwagę.

* * *

Z przebiegu konferencji zebrani odnieśli wrażenie, że postulaty Stowarzyszenia mają u P. Ministra pełne zrozumienie, co niewątpliwie rokuje nadzieję pomyślnego ich rozwiązania.

Przystąpimy obecnie do omówienia realizacji postulatów S. U. S.

Przedewszystkiem wydany został przez Ministerstwo Skarbu okólnik w sprawie pracy pozaurzędowej i urlopów wypoczynkowych. W tem miejscu Czasopismo Skarbowe ogłasza okólnik ten w dosłownem brzmieniu.

Ze względu na brak miejsca nie zamieszczamy go tu, lecz podajemy do wiadomości Szanownych Czytelników — że w myśl tego okólnika mogą być godziny nadobowiązkowe zarządzone tylko przez Prezesów Izb Skarbowych i to najwyżej na okres dwóch miesięcy w ciągu roku, przyczem zajęcia w godzinach pozaurzędowych, wprowadzone z zezwolenia Prezesów i ewentualnie wskutek zarządzenia Ministerstwa, winny być obok nazwisk urzędników utrzymywane w dokładnej ewidencji co do dat, oraz ilości przepracowanych godzin, a to w celu wynagrodzenia tych czynności w miarę posiadanych środków.

Dalej czytamy w Czasopiśmie Skarbowem:

W dalszym ciągu uchylony został zakaz przyjmowania do służby bez zgody Ministerstwa Skarbu kandydatów na stanowiska I i II kategorji (z wyższem i średniem wykształceniem). Dokonane to zostało okólnikiem z 27 czerwca 1928 r. L. D. I. 4202/2/28. Nagrody pieniężne dla urzędników wszystkich Izb Skarbowych na stanowiskach niekierowniczych zostały wyasygnowane i to w równych kwotach dla urzędników wszystkich działów służby skarbowej, nie wyłączając służby akcyzowej i kontroli skarbowej. Te Izby Skarbowe, które uprzednio otrzymały nagrody pieniężne dla urzędników na stanowiskach niekierowniczych, dostały obecnie jedynie wyrównanie przekazanych kwot do norm, ustalonych przez Pana Ministra.

W sprawie przeszeregowania urzędników przedstawić ma odpowiedni wniosek S. U. S., a sprawa wydania zarządzeń co do przemianowania pracowników kontraktowych i urzędników prowizorycznych badana jest przez Ministerstwo.

Komisje do rewizji etatów i uproszczenia urzędowania powołane być mają po ukończeniu sezonu urlopów, t. j. we wrześniu 1928 r.

Na skutek nadto interwencji S. U. S. przełożone zostały na czas późniejszy terminy uciążliwych zestawień statystycznych (dział podatków bezpośrednich).

Oto rezultaty akcji S. U. S., z któremi przychodzimy do kolegów. Niech będą one zachętą do ściślejszej pracy organizacyjnej, a w szczególności do skupienia się wszystkich kolegów skarbowców w ramach S. U. S.

We wszystkich Kołach S. U. S. odbywają się obecnie zebrania członków w sprawie postulatów Stowarzyszenia i odnośne uchwały, solidaryzujące się z postulatami Zarządu Centralnego, ze wszystkich stron napływają do P. Ministra Skarbu, jak i do Zarządu Centralnego S. U. S.

Mianowania.

Zamianowani zostali z ważnością od 1 lipca 1928: księgowym w VII stopniu sł. Tarnawski Władysław, Stanisławów.

Z ważnością od 1 sierpnia 1928: Asesorami w VII st. sł. Staniszewski Zygmunt, Mościska; Czerwiński Marjan, Drohobycz.

Naczelnikiem Kasy Skarbowej w VII st. służb. Kałużniacki Juljan, Bohorodczany.

Księgowym w VII st. sł. Gawlikowski Karol, Przemyśl.

Kronika.

Przeniesieni w stan spoczynku: Żukowski Michał, Skałat; Stetkiewicz Konstanty, Przemyśl; Najdała Józef, Strzyżów; Niezabitowski Walerjan, Tarnobrzeg; Krukiewicz Stefan, Czortków; Kordecki Antoni, Przemyśl; Bourdon Jan, Lwów; Pichurski Henryk, Czortków; Zawadzki Zdzisław, Lwów; Ostern Leon, Lwów; Skowroński Kazimierz, Lwów.

Przeniesiony do Katowic, Skorupski Marjan z Rawy Ruskiej.

Zaliczanie służby wojskowej do wysługi emerytalnej.

(Dokończenie).

5. Polskie Drużyny Strzeleckie od 31 lipca 1911 r.;
6. Sokole Drużyny Polowe od 1 lipca 1912 r.;
7. Drużyny Bartoszowe od 1-go lipca 1912 r.;
8. Drużyny Tow. im. Kościuszki od 1 lipca 1912 r.;
9. Drużyny Podhalańskie od 1 lipca 1912 r.

Osoby, ubiegające się o zaliczenie do wysługi emerytalnej czasu służby w jednej z powyższych formacyj lub organizacyj wojskowych, powinne przedstawić wiarogodne dowody, stwierdzające dokładnie czas służby, odbytej w tych formacjach lub organizacjach.

W wypadku nieposiadania takich dowodów — czas tej służby może być stwierdzony w drodze zaświadczenia, potwierdzonego co do prawdziwości dat, podpisami co najmniej dwóch wiarogodnych świadków. Świadkowie powinni w zaświadczeniu przytoczyć zarazem źródło posiadanych wiadomości. Podpisy świadków mają być urzędowo uwierzytelnione.

III. Służba w Wojsku Polskiem.

Ze służby wojskowej w Państwie Polskiem:

a) do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych wlicza się czas czynnej służby w Wojsku Polskiem, gdy funkcjonarjusz nie spełniał jej równocześnie z państwową służbą cywilną.

Należy przytem mieć na uwadze, że:

1. z wyjątkiem służby wojskowej na obszarze operacyjnym — innej służby, spędzonej przed ukończeniem 18-tu lat życia, nie można wliczać do wysługi emerytalnej;

2. służba wojskowa obowiązkowa ma wpływ tylko na wysokość uposażenia emerytalnego, a nie na uzasadnienie roszczenia o to uposażenie.

b) Czas czynnej służby wojskowej polskiej, odbytej podczas wojny od dnia rozpoczęcia działań wojennych do dnia podpisania traktatu pokoju, zalicza się podwójnie do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych.

Służbę wojskową, pełnioną w czasie ostatniej wojny, zalicza się w ten sposób po dzień 18 października 1920 r., to jest po dzień zawieszenia broni, poprzedzającego zawarcie pokoju z Rosją i Ukrainą u tych funkcjonarjuszów, którzy przeszli w stan spoczynku lub zmarli przed dniem 17 grudnia 1926 r. Tym zaś, którzy przeszli względnie przejdą w stan spoczynku lub zmarli po dniu 17 grudnia 1926 r., podwójne liczenie służby wojskowej w czasie wojny w myśl art. 1 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 122 poz. 705) należy się po dzień 18 marca 1921 r., to jest po dzień podpisania traktatu pokoju z wymienionemi państwami.

Przy częściowej mobilizacji oblicza się podwójnie czas służby, odbytej formacjach zmobilizowanych — oraz w Ministerstwie Spraw Wojskowych i Naczelnem Dowództwie.

Przy podwójnem liczeniu jest bez znaczenia, czy służba wojskowa funkcjonarjuszów państwowych w czasie wojny pełniona była przed wstąpieniem, czy po wstąpieniu do państwowej służby cywilnej, oraz czy była to służba wojskowa obowiązkowa, czy ochotnicza lub dobrowolna. Ustawa emerytalna z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 46 z r. 1924) nie zawiera bowiem pod tym względem żadnych zastrzeżeń.

c) Należy natomiast mieć na uwadze, że służba wojskowa nieobowiązkowa, aby mogła być wogóle policzalną do wysługi emerytalnej łącznie ze służbą państwową cywilną — winna być służbą nieprzerwaną w myśl artykułu 10 powołanej ustawy emerytalnej, z wyjątkiem przypadków, przewidzianych w ostatnim ustępie art. 37 i w art. 85 cytowanej ustawy.

d) Czas, przebyty w niewoli wojennej — jeżeli dostanie się do niej nastąpiło bez własnej winy — liczy się do wysługi emerytalnej pojedyńczo.

e) Postanowienie to — o ile dotyczy pozostających w niewoli funkcjonarjuszów państwowych cywilnych, jak również prawo do podwójnego liczenia czasu służby w myśl art. 15 ustawy emerytalnej do wysługi emerytalnej tych funkcjonarjuszów państwowych, którzy w swym charakterze funkcjonarjuszów państwowych cywilnych w czasie wojny lub mobilizacji pełnili służbę w formacjach wojskowych względnie na terenie operacyjnym byli podporządkowani dowództwu armji — może w myśl drugiego ustępu art. 92 tejże ustawy mieć zastosowanie dopiero po 1 października 1923 r.

Z DRUKARNI KAROLA DOROSZYŃSKIEGO WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH 15. — TELEFON Nr. 46-35.